

Ks. Łukasz Leonkiewicz: Znaczenie męczeństwa w prawosławiu

Ideał męczeństwa w istocie swej jest wspólny całemu chrześcijaństwu, ponieważ miłość do Chrystusa nie dzieli się na wschodnią i zachodnią, bo jest jedna. Dlatego, pisząc i myśląc o męczennikach, intelektualnie przenosimy się w sferę chrześcijańskiej jedności – pisze ks. Łukasz Leonkiewicz w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Ikony świętości. Prawosławni męczennicy Rzeczypospolitej”.

Męczeństwo w Kościele pierwszego tysiąclecia, a konkretniej, w Kościele pierwszych wieków, miało fundamentalne znaczenie dla rozwoju i trwania samego Kościoła. Pierwsi męczennicy stali się pierwszymi chrześcijańskimi świętymi, a w powszechnej świadomości kościelnej uznawano, że: „Krew męczenników jest ziarnem chrześcijaństwa” (Tertulian). Męczennicy zatem stanowili podwalinę i fundament Kościoła. „Według najstarszej tradycji – pisał Paul Evdokimov – męczennik nie umiera, lecz rodzi się dla życia wiecznego. Jego krew jest nasieniem Kościoła”. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa męczeństwo w największym stopniu sprzyjało rozwojowi Kościoła i było swojego rodzaju kontynuacją posługi apostoelskiej. W II wieku chrześcijanie uroczyście czcili pamięć męczenników w rocznicę ich śmierci, a dzień ten uważany był za narodziny do nowego życia. Źródła o żywotach świętych znajdujemy w „Acta martyrum”, które chrześcijanie odczytywali podczas liturgicznych spotkań w rocznicę śmierci świętego. Odbywały się one najpierw przy jego grobie, a później w świątyni, w której znajdowały się

jego relikwie. Na miejscach ich śmierci zaczęto też wznosić świątynie, które poświęcano pamięci świętych. Zgodnie z tradycją starożytną w Kościele prawosławnym do dziś poświęceniu nowej cerkwi towarzyszy złożenie relikwii męczennika pod ołtarzem. Kult świętych męczenników od wieku IV miał w Kościele charakter powszechny. Potwierdzają go postanowienia soborów lokalnych w Gangrze (ok. 340) oraz w Laodycei (ok. 360), mówiące o czci należnej męczennikom. Kanon 20 pierwszego z nich brzmi: „Jeśli ktokolwiek, owładnięty stanem hardości, z pogardą odrzuca zgromadzenia na cześć męczenników i dokonywanie dla uczczenia ich pamięci nabożeństwa, niech będzie wyklęty”.

Μάρτυς czyli „świadek”

Słowo „męczennik” w rozumieniu chrześcijańskim pochodzi z języka greckiego (*μάρτυς*) i oznacza po prostu „świadka”. Męczennikiem nazywa się w Kościele kogoś, kto zaświadczył swoim życiem o swej wierze, oddając je za Chrystusa. Męczeństwo jest szczególnym rodzajem doświadczenia wiary. Można nawet powiedzieć, że jest ono granicznym doświadczeniem wiary, które w pierwszych stuleciach chrześcijaństwa, w epoce prześladowań, było swego rodzaju chrześcijańską codziennością. Męczennicy do 313 roku i słynnego Edyktu Mediolańskiego byli stałym elementem Kościoła, co było związane z prześladowaniami i świadomością kościelną, że za wyznawanie swojej wiary można stracić życie. Bycie chrześcijaninem oznaczało jednocześnie potencjalną śmierć z tego powodu. Stąd chrześcijanie, przyjmując chrzest liczyli się z możliwością prześladowań, tortur czy wręcz śmierci. Taka świadomość faktycznie trwała do 313 roku. Trzy stulecia świadomości martyrologicznej miały

olbrzymi wpływ na życie Kościoła, co upamiętnione zostało w różnych przejawach życia Kościoła – w hagiografii, ikonografii i życiu liturgicznym Kościoła.

Przeczytaj również: Święci a polityka

Męczeństwo było i jest traktowane jako sposób przeżywania ewangelii, słów jakie o nim wypowiedział sam Chrystus. Już w kazaniu na górze Pan Jezus wypowiada piękne słowa, które w praktyce liturgicznej Kościoła prawosławnego do dziś są śpiewane na liturgii eucharystycznej. Pośród dziewięciu błogosławieństw (Mt 5,11-12) słyszymy następujące słowa:

Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Ciescie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.

Z kolei w ewangelii św. Jana (J 15,20-21) czytamy:

Pamiętajcie na słowo, które do was powiedziałem: „Sługa nie jest większy od swego pana”. Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać. Ale to wszystko wam będą czynić z powodu mego imienia, bo nie znają Tego, który Mnie posłał.

Inne fragmenty ewangeliczne czytane podczas nabożeństw ku czci męczenników (Mk 8,34-38 czy Łk 12,2-12) również interpretowane są w duchu martyrologicznym.

Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je. Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić? Bo cóż może dać człowiek w zamian za swoją duszę? Kto się bowiem Mnie i słów moich zawstydzi przed tym pokoleniem wiarołomnym i grzesznym, tego Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swojego razem z aniołami świętymi. (Mk 8,34-38)

Lecz mówię wam, przyjacielom moim: Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nic więcej uczynić nie mogą. Pokażę wam, kogo się macie obawiać: bójcie się Tego, który po zabiciu ma moc wtrącić do piekła. Tak, mówię wam: Tego się bójcie! (Łk 12,4-5)

Męczeństwo jest traktowane jako wyraz naśladowania Chrystusa, było szczytem cnót, na które chrześcijanin godził się przyjmując chrzest. Męczeństwo nie było poszukiwane i sztucznie wywoływane, jak to bywało w późniejszej historii Kościoła. Nie było szukaniem śmierci, lecz życiem zgodnym z wiarą, któremu stale towarzyszy świadomość możliwości śmierci za to, że się wierzy w Chrystusa. Męczeństwo, jako fenomen chrześcijański, pojawiało się w różnych epokach prześladowań ludzi wierzących. W tych okresach człowieka wierzącego mogła spotkać kara za wyznawanie swej wiary, za przestrzeganie jej

zasad, a co za tym stoi, za miłość do swojego Boga. Miłość do Chrystusa była najwyższym uczuciem i ideą męczenników. Ich postawa nie była związana z pogardą wobec prawa, wobec cesarza czy wobec obyczajów. Ich postawa wiązała się z miłością do Chrystusa. Zgoda na męczeństwo nie była skomplikowanym procesem intelektualnym, lecz była postawą życiową, polegającą na tym, że dany człowiek nie potrafił żyć inaczej, nie chciał zrezygnować z Tego, w Którego uwierzył i Którego pokochał. To miłość była wyznacznikiem ich postępowania. Miłość rozumiana zarówno jako *αγάπη* jak i *φιλία*. *Αγάπη* jako bezwarunkowa, czysta, idealna miłość do Boga, zaś *φιλία* jako miłość przyjacielska do konkretnego Bogoczłowieka, w Którym każdy człowiek staje się przyjacielem, kimś konkretnym i bliskim, nawet ten człowiek, który dokonuje na mnie wyrok i pozbawia mnie życia. Dlatego pierwsi męczennicy wybacжали swoim oprawcom, modlili się za nich: „Panie, nie poczytaj im tego grzechu!” (Dz 7, 60). W miłości do Boga upatruje się istoty męczeństwa, a nie w jakichkolwiek innych pobudkach. To z miłości do Niego pojawia się miłość do innego człowieka, nadstawianie drugiego policzka i postawa opisana przez apostoła Pawła, która zawiera się w prostej frazie: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 12, 21). Męczeństwo stawało się życiem w miłości, które nawet w obliczu śmierci wybierało łagodność Chrystusa i Jego „przyjaźń”, a nie złość oprawców.

Przeczytaj również: Obcowanie świętych. Tekst ks. Roberta Woźniaka

Przykładów męczenników wczesnochrześcijańskich nie musimy szukać. Wystarczy pojechać do Włoch, Grecji czy na Bliski Wschód, byśmy dostrzegli jak wielu ich było. Kościoły i cerkwie im poświęcone, miejsca męczeństwa, katakumby, kult trwający do dziś – to jest owoc ich męczeństwa. Stąd mówimy, że chrześcijaństwo jest oparte na krwi

męczenników. Od czasów dzieci betlejemskich, poprzez Jana Chrzciciela, pierwszego męczennika Stefana (Szczepana), apostołów i całe rzesze ich kontynuatorów męczeństwo było świadectwem wiary w prawdziwość nauki Pana Jezusa, prawdziwość Jego wcielenia oraz prawdziwość jego miłości do człowieka. Historia Kościoła to historia świadków i ich świadectwa.

Kult męczenników

Cała duchowość Kościoła ma charakter martyrologiczny. Nawet po ustaniu pierwszych prześladowań i zalegalizowaniu Kościoła w Imperium Rzymskim, pojawiający się ruch monastyczny często określał siebie mianem „bezkrwawego męczeństwa”, co pokazywało jak wielki wpływ idea męczeństwa miała na życie duchowe późniejszych chrześcijan, którzy w męczeństwie, miłości męczenników do Chrystusa, upatrywali ideał życia chrześcijańskiego. Kult męczenników stał się fundamentem życia liturgicznego. Wspomnienia ich śmierci stawały się wydarzeniem kościelnym, które następnie weszły w kalendarz liturgiczny. Dziś, niemalże każdego dnia roku, Kościół prawosławny wspomina męczenników. Tych z pierwszych wieków, jak i późniejszych. Pamięć o męczennikach, np. Dymitrze, Jerzym, Pantelejmonie, czy męczennicach, np. Agacie, Agnieszce, Barbarze, Katarzynie i Irenie, jest wspólna tradycji zachodniej i wschodniej. Ideał męczeństwa w istocie swej jest wspólny całemu chrześcijaństwu, ponieważ miłość do Chrystusa nie dzieli się na wschodnią i zachodnią, bo jest jedna. Dlatego, pisząc i myśląc o męczennikach, intelektualnie przenosimy się w sferę chrześcijańskiej jedności.

W tradycji prawosławnej znajdziemy mnóstwo tekstów liturgicznych stworzonych na cześć męczenników. Jednym z najbardziej znanych hymnów jest wspólny do świętych męczenników troparion tonu

czwartego, który brzmi następująco:

Męczennicy Twoi, Panie, w nagrodę za swoje cierpienia otrzymali korony niewiedzące od Ciebie Boga naszego. Twoją bowiem mocą pokonali tyranów, zwyciężyli też demonów bezsilne zuchwalstwo. Dla ich modlitw zbaw dusze nasze.

Z kolei do świętych męczennic w horologionie prawosławnym znajdujemy równie piękny tekst, w którym aspekt miłości męczennika do Chrystusa jest podkreślony w sposób szczególny. Tekst bowiem wprowadza narrację pierwszoosobową, dzięki czemu czytelnik może utożsamić się z doświadczeniem męczennicy, jej uczuciami, myślami i emocjami. Ponadto w tym troparionie bardzo wyraźnie ukazana jest prawdziwa intencja męczeństwa i miłości do Pana Jezusa:

Owieczka Twoja, Jezu, Agata [bądź inne imię świętej męczennicy – Ł.L.] woła donośnym głosem: „Ciebie, oblubieńcze mój, kocham i Ciebie szukając cierpię, z Tobą daję się ukrzyżować i przez Twój chrzest pogrzebać. Dla Ciebie cierpię, by z Tobą królować. Dla Ciebie umieram, aby żyć w Tobie. Przyjmij mnie jako ofiarę nieskalaną, z miłością złożoną Tobie”. Dla Jej modlitw, Miłosierny, zbaw dusze nasze.

Poza licznymi tekstami liturgicznymi i żywotami świętych, męczennicy żyją stale w swych ikonach. Postać kobiety lub mężczyzny z krzyżem mówi nam o tym, że na ikonie przedstawiony jest męczennik lub męczennica. W wielu cerkwiach prawosławnych w Polsce, które w ostatnich trzydziestu latach zostały ozdobione freskami autorstwa

polских ikonografów, zobaczymy przejawiający się wspólny wątek ikonograficzny, polegający na przedstawianiu na ścianach świętych niewiast, w tym męczennic, oraz świętych męczenników, kapłanów i hierarchów. Wśród nich wierni spotykają męczenników pierwszych wieków i innych świadków Chrystusa. To ikony dają pierwszą lekcję o hagiografii i martyrologii Kościoła. Męczennicy często są przedstawiani w czerwonych szatach, z atrybutami swego męczeństwa, z krzyżem w dłoni. Nie są jednak przerażający, nie straszą swymi ranami, lecz w ciszy i ze spokojem świadczą o swej miłości do Chrystusa.

W teologii prawosławnej od pierwszych wieków męczeństwo było postrzegane nie jako metoda zakończenia życia, lecz jako „życie przez śmierć”, o czym pisał już św. Cyryl Jerozolimski: „Nie bój się śmierci dla Chrystusa, bo to nie koniec, lecz początek życia”. Sens męczeństwa, który powyżej był przedstawiany jako „świadecko”, bardzo dobrze podsumował prawosławny teolog Aleksander Schmemmann:

„Nie byłoby słuszne sprowadzanie sensu męczeństwa do „bohaterstwa” lub „ofiary” (...) Chrześcijański męczennik nie jest bohaterem, a „świadkiem”: przez przyjęcie cierpień i śmierci głosi, że królestwo śmierci skończyło się, że życie tryumfuje; umiera nie za Chrystusa, a z Chrystusem i wtedy w Nim otrzymuje życie, które „zajaśniało z grobu”. Kościół wynosi męczeństwo tak wysoko właśnie dlatego, że jest ono dla niego potwierdzeniem głównego punktu wiary: zmartwychwstania Chrystusa, zwycięstwa nad śmiercią. (...)”.

Innym bardzo dobrze znanym cytatem, podsumowującym sens męczeństwa, są słowa jednego z pierwszych wielkich hierarchów męczenników i wybitnych postaci Kościoła pierwszych wieków – św. Ignacego Antiocheńskiego: „Pozwólcie mi być pożywieniem dla dzikich zwierząt, przez które mogę osiągnąć Boga. Jestem Bożą pszenicą i zostanę zmielony przez zęby bestii, aby stać się czystym chlebem Chrystusa.”.

Kilka powyższych intuicji dotyczących męczeństwa jest niezbędnych, by zrozumieć fenomen współczesnych męczenników. W bowiem ostatnim czasie, 17 września tego roku, Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny ogłosił świętymi nowych męczenników, których nazywa się wspólnym mianem „Męczenników katyńskich”. W ich gronie znalazło się trzech kapłanów, wymienionych z imienia i nazwiska oraz całe rzesze tych męczenników, którzy wybrali życie z Chrystusem i Jego miłość, a nie współpracę i układanie się z „Imperium zła”. Tymi kapłanami są święty męczennik Szymon Fedorońko, święty męczennik Wiktor Romanowski, święty męczennik Włodzimierz Ochab. Byli oni, kolejno – kapłanem Wojska Polskiego zamordowanym w Katyniu, kapłanem Policji Państwowej i kapłanem Służby Więziennej zamordowanymi w Twerze. Ich historia jest integralnie związana z historią prawosławia w Rzeczypospolitej w XX wieku, a sama kanonizacja odbyła się w przededniu setnej rocznicy ogłoszenia autokefalii, czyli samodzielności polskiego prawosławia. To wówczas, 17 września 1925 roku, oficjalnie w katedrze metropolitalnej św. Marii Magdaleny w Warszawie w obecności przedstawicieli władz polskich i delegatów z innych Kościołów prawosławnych ogłoszono dokument o

samodzielności Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Dzień ten, 17 września, został także dniem liturgicznej pamięci świętych Męczenników Katyńskich. Poza tymi trzema z imienia wspomnianymi świętymi kanonizowani zostali także ci, którzy stali się bezimiennymi ofiarami bezbożnych totalitaryzmów XX wieku. Ich kanonizacja to przede wszystkim uznanie ich za świadków miłości do Boga, którzy przez własną śmierć zanegowali „królestwo śmierci”, dając najlepszy dowód wiary w zmartwychwstanie Chrystusa. To także, ale już tak po ludzku, dowód wdzięczności Bogu za tak wspaniałych kapłanów i wiernych, a także pamięć o ich honorze i wierności wartościom. To także dowód na to, że trudna historia polskiego prawosławia w XX wieku kończy się zwycięstwem miłości nad nienawiścią, dobra nad złem, wolności nad przymusem. Męczennicy katyńscy byli dziećmi autokefalicznego Kościoła prawosławnego w Polsce, byli tymi, którzy działali i poświęcali się służbie temu Kościołowi i Ojczyźnie, ale także stali się pierwszymi ofiarami za tę posługę, a faktycznie za miłość jaką darzyli Boga, służąc mu w Kościele, i Ojczyznę. Wchodząc w poczet męczenników stali się świadkami innej, przemienionej, wiecznej rzeczywistości, świadcząc o bezwarunkowej *αγάπη* i *φιλία*.

Troparion:

Męczennicy święci katyńscy, pobożności i cierpliwości nauczyciele, którzyście za wiarę prawosławną przecierpieli, Kościoła naszego chlubo i umocnienie, przed Chrystusem Bogiem teraz stojąc, o pokój całego świata proście, i o zbawienie dusz naszych.

Kondakion:

Bożej łaski naczynia, zajaśniliście niczym pochodnie na ziemi naszej, Szymonie, Wiktorze, Włodzimierzu z całą rzeszą cierpiętników, a teraz zamieszkaliście z zastępami niebiańskimi, czcimy męki wasze i śmierć, mądrzy w Bogu uczestnicy świętych misteriiów.

Ks. dr Łukasz Leonkiewicz

Prawosławne Seminarium Duchowne w Warszawie

**Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień” [502]:
„Ikony świętości. Prawosławni męczennicy Rzeczypospolitej”**

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
